



# STRÓŻEWO

wieś

Ziemi Pyrzyckiej

---

Informator

*kat*

Informator wydano z okazji dożynek gminnych połączonych  
z otwarciem wiejskiego domu kultury (elewacja na okładce)  
- sierpień 1992

DZSR 544

**KSIĄŻNICA SZCZECIŃSKA**

**STRÓŻEWO**

**wieś**

**Ziemi Pyrzyckiej**

---

**Informator**

**SZCZECIN 1992**

*Opracowanie :*

Jan Lemparty : Słowo wstępne

Edward Rymar : Stróżewo dawniej i dziś

Janusz Kaźmierczak : Wiejski dom kultury i jego  
budowniczo

*Redakcja :*

Władysław Michnal

*Skład komputerowy :*

Lilia Marcinkiewicz

**Seria:**

**Poznajemy historię i kulturę**

**Pomorza Szczecińskiego Nr 9**

## Słowo wstępne

Szanowni mieszkańcy Stróżewa.

Pragnąc trwale zaakcentować fakt uwieńczenia wieloletniego zbiorowego czynu mieszkańców Waszej wsi, tj. uroczystego otwarcia wiejskiego domu kultury, z inicjatywy Wydziału Kultury, Wychowania i Sportu Urzędu Miejskiego opracowano niniejsze skromne wydawnictwo okolicznościowe. Złożyły się na nie dwa główne teksty. Po pierwsze, rozprawa dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej Pana dra Edwarda Rymara wprowadza nas w zagadnienia krajobrazu, dawnych i najnowszych dziejów wsi. W krótkim czasie, jaki Autor miał do dyspozycji, nie mógł zgromadzić wyczerpującego materiału obrazującego tradycje i dzień dzisiejszy Waszej miejscowości, nie mniej zaprezentowano mnóstwo faktów, epizodów, wspomnień a nawet ciekawostek. Po drugie, Pan Janusz Kaźmierczak, kierownik Wydziału, który z ramienia Urzędu pomagał Waszemu przedsięwzięciu, zebrał i przedstawił historię budowy Waszego domu kultury, udokumentował wkład jej Twórców - czyli Was, Szanowni Stróżewiacy. Techniczna realizacja tego zamierzenia stała się możliwa dzięki życzliwości Dyrekcji i nakładowi pracy personelu Książnicy Szczecińskiej (Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej). Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wydawnictwa - pragnę w tym miejscu podziękować.

Otwarcie wiejskiego domu kultury następuje w dniu dożynek gminnych 1992 r. Mimo bardzo trudnego roku gospodarczego, w tym zwłaszcza długich tygodni upałów, niespotykanych za życia obecnego pokolenia, udało się Wam dobrnąć do zamierzonego celu. Niechaj mi wolno będzie wyrazić życzenie i nadzieję, iż ten piękny dom kultury będzie długo i dobrze służył całej społeczności Waszej wsi i okolicy. Zostały stworzone wyśmienite warunki dla rozwoju kultury i różnych aspektów Waszego życia zbiorowego.

Serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom wsi Stróżewo, którzy swoim wielkim zaangażowaniem przyczynili się do powstania tego obiektu i w imieniu gminnych władz samorządowych życzę Wam byście przy współdziałaniu z pyrzyckimi instytucjami kulturalnymi możliwie wszechstronnie go wykorzystywali.

mgr Jan Lemparty  
Burmistrz Pyrzyc

## Stróżewo dawniej i dziś

### 1. Krajobraz

Stróżewo położone jest około 6 km na północny – wschód od Pyrzyce poza szlakami komunikacyjnymi, z dojazdem od szosy Pyrzyce – Stargard, przy przecięciu jej między Pyrzycami i Okunicą przez drogę Ryszewo – Stróżewo. Pola wsi graniczą od południowego wschodu z Brzeskiem, od południa z Mechowem, od południowego zachodu, na terenie tzw. Pól Wobińskich / pól PGR Obojno / , z Pyrzycami, od zachodu z Ryszewem, od północnego zachodu z powstałą dopiero w XVIII w. Okunicą. Ścianę północną i północno – wschodnią przez wieki stanowiły tzw. Płońskie Trzęsawiska / już w 1331 r. "Plonebruch" /, oddzielające wieś od pól Lubiatowa, Zaborska i Przylepu.

Tereny te należą do najniżej położonych na Pomorzu i w Kotlinie Pyrzyckiej. Tafla pobliskiego jeziora Miedwie rozciąga się na wysokości 14 m n.p. morza, Płońskie Trzęsawiska mają wysokość 16–18 m n.p. morza. W kierunku południowym teren lekko się podnosi, dochodząc na pograniczu z Pyrzycami zaledwie do 20–25 m. Dlatego wzgórze o wysokości 27,7 m na wschód od wsi i tzw. Żelaznego Mostu / koło dawnej cegielni/ na Stróżewskim Rowie, 10–11 m powyżej poziomu pobliskich jezior, jest tu takim ewenementem iż otrzymało kiedyś nazwę

„Middiger” / a jego okolica Middiger Land, jak w 1545 r./, trudną dziś do objaśnienia, zaś jego powstanie było owiane legendą, którą warto w uproszczeniu przytoczyć:

Pewien opat klasztoru cystersów w Kołbaczu / istniał od 1173 r./ pragnął jeść posiłki przyrządzane z ryby siei, do czego nawykł w swej rodzinnej Italii. Diabeł znając te pragnienia, ukazał mu się kiedyś podczas spaceru nad Miedwie i zaoferował dostarczenie siei do jeziora, ale za duszę. Zawarli pakt, pod tym jednak warunkiem że diabeł wywiąże się ze swego zadania zanim kur poranny trzy razy zapieje. Czort śpiesząc się bardzo, wlokąc ryby z piaskiem z Morza Śródziemnego w ogromnym fartuchu, właśnie był już nad Płońskim Trzęsawiskiem, gdy kur zapał po raz pierwszy. Przestraszony upuścił nieco piachu z fartucha, dając właśnie początek owemu piaszczystemu wzgórkowi koło Stróżewa.

Przez bagnistą dolinę Płoni i Płońskie Trzęsawiska o szerokości kilku km, przez wieki nigdzie suchą nogą przejść nie było można od wiosny do późnej jesieni. Przejście było tylko w Brodach / powyżej Okunicy/, gdzie brodu strzegł najpierw gród Pырzyczan, potem zamek książęcy, a jak się sądzi, mieszkańcy Stróżewa zobowiązani byli do „stróży”, czyli utrzymywania brodu w należyтым stanie. Częściowe osuszenie trzęsawisk przyniosła druga połowa XVIII w. kiedy obniżono poziom w jeziorach Miedwie i Płoń, a na rzece zniesiono zastawki młyńskie zbudowane w średniowieczu przez cystersów kołbackich, do XVI w. właścicieli Zaborska i Przylepu. Dalsze



osuszenie terenu i możliwość zamiany bagien w łąki przyniosło dopiero przekopanie w 1854 r. nowego koryta Płoni, tzw. Kanału Schöninga / to ówczesny landrat pyrzycki z rodu właścicieli Lubiadowa/, dziś zwanego Kanałem Płońskim.

Przez pola Stróżewa przepływa lewy dopływ Kanału Płońskiego, Kanał Stróżewski. Dawniej łączył Pyrzyce z Płonią poprzez Wobińskie Bagna. W początkach XX w., po obniżeniu wód, jego więź z okolicami zanikła. Dziś bierze początek z rowów melioracyjnych między Pyrzycami i Mechowem, zasilany jest też przez Letninę, potok płynący z Letnina i Mechowa, z ujściem dawniej w jeziorze Dühren (zob. niżej). Rów zwano dawniej Kalbs Graben ( 1716 r.), Kalms – Graben (1738 r.). Calbius Graben (1742 r), potem Kalmus Graben. Przypuszcza się, że nazwa pochodziła od rosnącego nad potokiem tataraku ( łac. *Acorus calamus*, niem. Kalmus). Jeszcze w XVIII w. słowo to nie było znane w okolicy ( tatarak pochodzi z Azji), skoro w aktach pisano Kalbs, Calbius.

Prowadzone od XVIII w. prace melioracyjne zmieniły bardzo krajobraz. Zanikają pewne potoki i jeziora. Na południe od wsi płynęła kiedyś rzeczka zwana przez ludność Hownitz. To nazwa słowiańska, pochodzi od gówna, oznacza Gowienicę, rzekę bagienną, przypominającą gówniany ściek. Do dziś rzeka o tej nazwie płynie na północ od doliny Płoni, od Przylepu, koło Dębicy do Miedwia. Znana jest od 1176 r. jako „Gouena”, „Gouisna”, potem w zgermanizowanej postaci "Hufnitz". Możemy dlatego przypuścić że kiedyś przecinała ona Płońskie

Bagna i jej górny bieg płynął nawet przez pola południe od Stróżewa. Były też kiedyś potoki: Wysoki (Hoher Graben), Stary (Alte Graben), łączący jez. Torfowe z Bożym (1719 r.), "Daub" i "Rinn" spływające w 1719 r. z Wobińskich Bagien do jez. Dühren.

We wschodniej części pól do dziś przetrwały, kiedyś znacznie rozleglejsze, jeziora polodowcowe. Oto ich dawne nazwy i polskie tłumaczenia:

– Boże (Gath See 1737, Gotts See 1826, Got See 1833, 1890), o powierzchni 1 ha w 1948 r. Nazwa może być śladem pogańskiego kultu ( jak grodowe wzgórze Gottsberg w Pырzycach), albo jezioro do XVI w. było własnością kościelną.

– Na wschód od niego Wole Oko (Ochsenauge 1580, Eckerkuhle 1823, potem Ochsen – Pfuhl, od Ochsen – wół i Auge – oko, bo ma kształt wolego oka).

– Torfowe (Gross Torf See 1545 r., potem Torf See), dziś podobno zwane Przejściowym, o powierzchni 3,26 ha w 1937 r.

– Głębokie (Klein Torf See 1545 r., potem Tief See czyli Głębokie, oraz Brietziger Torf See tj. Brzeskie Torfowe, bo już do pól Brzeska należało).

– Słowiańską nazwę nosiło małe jezioro „Stimnitz” (1890) na zachód od Torfowego. Także nazwa nie zlokalizowanego jeziora „Stucke Pfuhl” wyprowadzona być może od słowiańskiego słowa sutok tj. miejsca gdzie zlewają się wody ( pobliskie wzgórze zwano „Stückeberg”). Owce

plawiono widocznie w małym jeziorze o nazwie „Schafwäsche See”.

– Ale po największym jeziorze do dziś pozostały tylko bagniste łąki. To Dühren (Düne 1617, 1719, Duhne 1738, Dunen 1743), jeszcze w 1918 r. po osuszeniu terenu przez Stróżewski Rów, tam tylko trzy małe stawy u stóp wzgórza (25,3 m) z gliny marglowej. Nazwa oznacza zapewne "wzgórze piaskowe".

Już na polach należących do Brzeska, w Płońskim Trzęsawisku są dwa wielkie jeziora z bardzo starą metryką historyczną. To jeziora:

– Krzywe (Krumme 1331 r., Crummer 1421 r., Krummer See 1944) noszące nazwę od swego kształtu, dziś zwane Koryto, o powierzchni 7,24 ha w 1937 r., 7 ha w 1948 r.

– Włókno (Vlahe 1331, Flacke 1421, Flaak 1833, 1937) o pow. 7,97 ha w 1937 r., 7 ha w 1948 r., z nazwą może od polskiego słowa włóka (sieć), albo od niemieckiego Flach – gładki.

Z okresu przed 1945 r. znane są liczne inne nazwy wzgórz, wód płynących i stojących, łąk i pól. Aby nie zanudzać wspomnę jeszcze tylko o polu "Scharnitzen" (1826 r), potem Tschernitzen (1944). Piękna to nazwa słowiańska na oznaczenie czarnej ziemi pyrzyckiej, dającej do dziś mieszkańcom Stróżewa wysokie plony. Dodam że od nazwy tego pola utworzono obecną nazwę miejscowości Czernice w gm. Pyrzyce.

## 2. Najdawniejsze osadnictwo.

Na polach Stróżewa stwierdzono liczne ślady pobytu człowieka w czasach prehistorycznych ( zob. na mapie stanowiska A1 – 8). Topory kamienne z epoki neolitu odkryto na stanowiskach 1 – 3. Z epoki brązu ( ok.2000 – 500 p.n.r.) pochodzi kilka dalszych odkryć. W 1919 r. w bagnie o 500 kroków na zachód od jeziora Przylepskiego (stanow. 4) znaleziono grot oszczepu o długości 14 cm, w 1912 r. nieco dalej miecz brązowy o długości 60 cm z fragmentem drewnianej rękojeści ( zaginął w 1917 r. podczas wielkiego pożaru wsi). Z okresu bliżej nieokreślonego pochodzą, liczne przedmioty jak ceramika 1,5 km na północ od wsi ( stan.5), ślad po ognisku 1,2 km na południe od wsi (stan.6), tarka kamienna (stan.7), naczynia 300 m na północ od wzgórza 28.1 ( stan.8). Może i polska ludność od 1945 r. coś przypadkowo odkryła, ale nie zgłosiła gdzie należy ?

## 3. Nazwa wsi.

Najdawniejszy przekaz o wsi w źródłach pisanych z 1224 r. przyniósł niemal w czystej pomorskiej postaci zapis "Ztrosewo", potem "Stros" (1227 r.), "Strossow" (1269 r.). Nazwa przeszła w zgermanizowaną postać "Strostopr.", (1312, 1318 r.), "Strohsdorf.", (1944 r.). Nazwa pierwotna może pochodzić od osoby Stróż, Strosz.

Zgłoszono też domysł, że to nazwa służebna, gdyż

mieszkańcy mogli być obciążeni przez książąt obowiązkiem utrzymywania w należyłym stanie brodu na Płoni w Brodach, dziś już nie istniejących, na północ od Okunicy. Zatem Stróżewo mogłoby pochodzić od "stróży", stróżowania. Pierwotnego znaczenia tego słowa nie rozumieli koloniści niemieccy osiadający we wsi od końca XIII w. Dokonali oni przekształcenia znaczeniowego nazwy wsi zastępując pomorską częśćką Stros – częśćką Stroh – co oznacza słomę, zaś –ewo, końcówkę właściwą dla słowiańskich nazw miejscowych, zastąpiono częśćką –dorf, czyli "wieś". "Słomiana wieś,, nie miała już nic wspólnego z pomorskim Stróżewem czy Stroszewem. To dobry przykład na zachodzące w średniowieczu procesy germanizacyjne Pomorza. Polscy osadnicy od 1945 r. nic nie wiedząc o tych historycznych zapisach, wprowadzili zwyczajowo nazwę Słomiany, a więc paskudną, bo tłumaczeniową, stosowaną w praktyce czas jakiś także w dokumentach urzędowych powiatu pyrzyckiego do około 1947 r. Stróżewo już w 1946 r. wprowadzono w trybie urzędowym.

#### **4. Pod władzą zakonną**

Drugą żoną księcia Bogusława I (zm. 1187) i matką Bogusława II (zm. 1220) była księżna wielkopolska Anastazja, córka Mieszka Starego. Jako wdowa odgrywała znaczną rolę na Pomorzu także w początkach panowania swego wnuka Barnima I. W 1224 r. na obszarze swego majątku wdowiego, za

zgodą swej synowej Mirosławy, reprezentującej małoletniego wówczas Barnima I, Anastazja ufundowała w Trzebiatowie klasztor żeński nadając mu m.in. dwie wioski w Ziemi Pyrzyckiej, Stróżewo i "Oboy". Fundację w 1227 r. potwierdził Barnim I, ale w jego dokumencie nie wymieniono "Oboy", lecz trzy wioski pod Pyrzycami: Mechowo, Stróżewo i Brzesko. Jakiś czas potem Stróżewo stało się uposażeniem męskiego klasztoru premonstrantensów w Białobokach pod Trzebiatowem, bo w 1269 r. Barnim I potwierdził mu także grangię i wieś Stróżewo. Grangia to gospodarstwo własne, folwark, o którym potem nie słyszemy. Obok była wieś zamieszkała przez chłopów, zobowiązanych do pracy w grangii.

Wieś wróciła do księcia Barnima, zmarłego w 1278 r. Patronat nad kościołem, zbudowanym tu zapewne w XIII w., otrzymały zakonnice z klasztoru reguły św. Augustyna (augustianki) na Starym Mieście w Pyrzycach. W 1312 r. patronat ten potwierdził biskup kamieński Henryk. Kościół był od tej pory filią parafii pyrzyckiej. W kilka lat później, 28 stycznia 1318 r. książę Otto I szczeciński, syn Barnima I, nadał augustiankom całą wieś z pełnymi prawami, sądownictwem, wszelkimi posługami i daninami od chłopów w naturze i pieniądzu, nic sobie i swym urzędnikom nie rezerwując. Warunek był tylko jeden: część dochodów miała być przeznaczona na doroczne nabożeństwo żałobne ( tzw. aniwersarz ) w intencji zmarłej rok wcześniej matki księcia, Matyldy.

Należy przypuszczać, że nadanie powyższe objęło też część opuszczonej już wsi "Oboy". Położona była między Stróżewem i Pyrzycami, mniej więcej w rejonie obecnego Obojna, folwarku powstałego w XIX w., którego obecna nazwa rzecz jasna do owego "Oboy" nawiązuje. O pola "Wubi" toczyły spór augustianki z miastem Pyrzyce. W 1345 r. Barnim III, powołując się na wcześniejszą wolę swego ojca Ottona I, pola te uznał za własność Pyrzyc. Pole "Wobin, Wober" odtąd do XX w. podzielone były między Pyrzycami i Stróżewem. Przy drodze z Pyrzyc do Stróżewa, zwanej "Wobin – weg", na starych mapach stwierdzamy też miejsce zwane "Doff – Städte" (1723 r.), "Dorf – Stellen" (1834 r.), ze śladami opuszczonego cmentarza zaginionej wsi. W pobliżu tych pól także bagna Wobińskie ("Wobin – Bruch"), dopiero w drugiej połowie XVIII w. osuszone.

Następna wiadomość o Stróżewie pochodzi ze stycznia 1356r. Wówczas to książę Barnim III pozostawał w ostrym sporze z biskupem kamińskim i został obłożony klątwą. Do jeszcze większego zatargu doszło gdy książę wbrew prawu kościelnemu, zakazującemu nabożeństw i udzielania sakramentów w diecezji ekskomunikowanej, uroczystie pogrzebał w Pyrzycach swą kuzynkę, księżniczkę Matyldę, przełożoną pyrzyckiego klasztoru. Bawiąc w Pyrzycach z dworem z tej okazji, książę wystawił dokument, w którym ustalił, że mieszczanin pyrzycki Andrzej Rieman rezygnuje z wszystkich swych dóbr w Stróżewie, które od Matyldy i klasztoru w lenno jako sołtys tamtejszy posiadał.

Istnienie sołtysa dowodzi, że wieś była urządzona według niemieckiego prawa kolonizacyjnego. Sołtys miał największe gospodarstwo - / zwykle 3 włóki /, sprawował niższe sądownictwo.

Augustianki pragnęły poszerzyć swój stan posiadania we wschodniej części Płońskich Trzęsawisk. Bagna te, z jeziorami Krzywym i Włókno, po rycerzu Henryku Blankenburgu z Brzeska, książę Otto I w 1331 r. nadał Schöningom z Lubiatowa. W 1421 r. toczą o nie spór właścicielki Stróżewa z kościołem św. Ottona w Szczecinie, posługując się falsyfikatem. Dało to początek odradzającym się potem sporom granicznym.

Niemieckie panny z pyrzyckiego klasztoru napewno przyspieszyły proces ziemienia stróżewskich chłopów, dosiedlając zresztą niemieckich kolonistów. Mowa pomorska zanikła tu zapewne w ciągu XIV—XV w. Potem już tylko niektóre nazwiska mieszkańców, nazwy terenowe o których wyżej, oraz obyczaje, świadczyły o słowiańskiej przeszłości wsi.

W latach 1543—53 klasztor augustianek, w związku z wprowadzonym na Pomorzu luteranizmem, został skasowany, a jego dobra, w tym Stróżewo, stanowiły odtąd książęcą domenę.

## 5. W czasach nowożytnych /XVI — XX w./

W toku przejmowania dóbr augustianek odżył ów spór z Lubiatowem i Brzeskiem o Płońskie Trzęsawisko. W 1545 r. na



zlecenie księcia Barnima IX starosta szczeciński, po wysłuchaniu zakonnic i przedstawicieli szczecińskiego kościoła N.M.P., posiadającego część Brzeska, wytyczył na nowo granicę. Biegła ona między jeziorem Torfowym i Głębokim / które już do Brzeska/, bagnami do jeziora Krzywego i przez pola zwane "Middiger" /koło góry o tej nazwie/ do Płoni. W 1550 r. werdykt ten zatwierdzał znów książę. Kolejna wielka regulacja granicy między Mechowem, Stróżewem, Brzeskiem, Lubiatowem i Zaborskiem dokonana została w 1580 r. na zlecenie księcia Jana Fryderyka i znów w 1617 r. Było widoczne o co się swarzyć. Płońskie Bagna nie były nieużytkiem. Z 1628 r. pochodzi rejestr dóbr książęcych. W Stróżewie jest:

– 92 włók małych chłopskich / włoka to 15 morgów, około 10 ha /, podzielonych między ponad 20 rodzin,

– 12 zagrodników tj. ubogich chłopów mających zwykle po włóce albo tylko ogrody i pracujących w majątkach lub u chłopów.

– Ponadto małe nadziały ziemi mieli: karczmarz, kowal z kuźnią, pastuch / bo bydło wypasano na wspólnych pastwiskach/, dwóch tkaczy, owczarz, krawiec. Było też 8 ludzi "luźnych", może Żydów. O młynie nic nie wiadomo, ale musiał być co najmniej wiatrak, bo za tym przemawiają "młyńskie" nazwy terenowe / łąki "Mühlenwerder" i "Mühlenbruchsche Wiese"/.

W 1704 r. komisja stwierdziła, że drewniany kościół kryty dachówką, z wieżą z około 1620 r., grozi zawaleniem. Był nadal

filią parafii na Starym Mieście. Ponieważ miał dwie włóki ziemi, ówczesny pastor Teodor Habernack postanowił przenieść się do Stróżewa. Na swój koszt zbudował plebanię, stodołę, spichlerz, stajnię na tym tle doszło do sporów z mieszkańcami, bo na życzenie jego następcy Fryderyka Kempe, trzy wsie, Stare Miasto, Stróżewo i Brzezin, musiały nową plebanię w Pyrzycach budować. Ta nowa budowla w 1704r. nie była ukończona, Kempe mieszkał w Stróżewie gdzie zmarł tego roku. Nowy kościół w Stróżewie z tzw. pruskiego muru, zbudowano w 1715 r. Drewnianą wieżę dobudowano w 1771–2 r. Do 1945 r. barokowy ołtarz posiadał liczne rzeźby, po bokach figury Ewangelistów. Nad stołem ołtarza trzy obrazy olejne z 1683 r. Sufit bardzo bogato malowany scenami ze Starego Testamentu. Dzwony z 1661 i 1798 r.

Nowa plebania w Pyrzycach spaliła się w 1775 r. Plebania w Stróżewie zamieszkała wtedy była przez dziedziców plebana Habernacka. W 1835 r. w posiadaniu parafii była w Stróżewie oprócz kościoła stodoła, szkoła zakrystiańska ze stajnią i stodołą. W 1845 r, powstała tu parafia, zbudowano nową plebanię.

Po uwłaszczeniu i uregulowaniu stosunków własnościowych w latach 1832–33, w połowie XIX w. we wsi było 22 gospodarstwa chłopskie i 12 zagrodniczych. Ponadto była cegielna, nadal kuźnia i karczma. W 63 domach mieszkalnych żyło 491 mieszkańców. Hodowano 67 koni i 118 wołów. Było 96 włók czyli 5782 morgów, z tego ziemi ornej 2696, ogrodów

18, łąk 1139, pastwisk 1696, wód 20, pod zabudową 20 morgów. Poszczególni chłopi mieli od 150 do 200 morgów, a razem 4747. Do plebanii należało 221 morgów, do kościoła 57. Było 87 budynków gospodarskich i 8 "przemysłowych,, /jak cegielnia, kuźnia, karczma /. Do początków XX w. był tu najstarszy w powiecie pyrzyckim dom wiejski, zbudowany w 1695 r. Krótko przed rozbiórką jego wyposażenie zabrano do muzeum w Szczecinie.

Jeszcze w XIX w. parafię zlikwidowano i znów kościół był filią Starego Miasta. Wielki pożar strawił wieś we wrześniu 1917 r. W 1929 r. było 17 gospodarstw chłopskich z arealem po 20 – 100 ha, a największe /99 ha/ Christiana Woltera. W 1939 r. takich gospodarstw było 25. Największe to Hansa Thielicke 104,5 ha, Richarda Plötza 93,5 ha, Henryka Webera 73,5 ha, Wilhelma Webera 71,5 ha, Gotfrieda Wartenberga 71 ha, Wilhelma Wartenberga 52,5 ha, Hermana Bethke i Roberta Noacka po 49 ha.

Liczba mieszkańców :	453 w 1915 r.	478 w 1934r.
	475 w 1919 r.	436 w 1942 r

W czasach hitlerowskich szefem NSDAP /także dla kilku wsi okolicznych/ był Herman Stöhr. Pełnił on zarazem funkcję administracyjną. Wtedy, jak w miastach, dawny wiejski sołtys nosił tytuł Bürgermeister.

## 6. Pierwsi Polacy w Stróżewie przed 1945 r.

Pierwsi Polacy trafiali do Stróżewa jako robotnicy sezonowi pracujący u bogatych chłopów już od końca XIX w. poprzez cały okres międzywojnia. Przykładem może być Jan Maligłówka. Urodzony w 1898 r. w pow. Myszków w wojew. katowickim, w latach 1918–27 był włodarzem polskich żniwiarzy, których rekrutował i nadzorował w majątku Karsko. W czasach hitlerowskich przeniósł się z liczną rodziną do chłopca w Stróżewie. Podobnie jak on, z polskim paszportem przebywało tu stale, mając zezwolenie władz niemieckich /tzw. Befreiungsschein/ kilka innych polskich rodzin / np. Zofia Brzozowska z domu Bembel, z którą rozmawiałem w 1968 r. w Rzepnowie/. Ponadto na sezon / 15 III – 15 XII / przybywało 12 – 15 Polaków. Z licznych dzieci Jana Maligłówki do dziś żyje w Stróżewie Anastazy / ur. 1925 /. Wspomnienie Jana i jego syna Józefa drukowałem w "Zeszytach Pyrzyckich" nr 5 z 1974 r.

Z pamiętnika Jana Maligłówki:

"W 1938 r. "puściłem" radiową mowę marszałka Rydza na cały głos. Nocą, pracujący u chłopów Niemcy wołyńscy zerwali mi antenę. Następnego dnia pojechałem ze skargą do konsula w Szczecinie i zgłosiłem się na wyjazd do kraju. Po powrocie przyszło dwóch żandarmów i miejscowy SS – man Erich Bast. Wypytywali kto mi to zrobił, dlaczego chcę wyjeżdżać. Widać byli pod wpływem telefonicznej interwencji konsulatu. Kto antenę zerwał nie dowiedziałem się, bo zresztą przez okno w ciemnościach nikogo nie rozpoznałem. Bast przekonywał bym

pozostał we wsi i zapewniał, że jego już w tym głowa by mi nikt więcej nie zaszkodził".

Ale wielką falą napłynęli Polacy do wsi z przymusu, w latach wojny. Najpierw trafili tu jeńcy z kampanii wrześniowej. Wśród nich Ignacy Tomczewski / ur.1912 / od 1945 r. mieszkający w Pyrzycach przy ul. Staromłyńskiej. Podoficer marynarki wojennej, radiotelegrafista, wzięty do niewoli trafił do obozu wojennego Stalag IID w Stargardzie, stąd najpierw w grupie 50 jeńców do Żabowa, następnie w grupie dwudziestu 20 października 1939 r. do Stróżewa. W 1967 r. wspominał:

"Na powitanie poczęstowano nas zepsutą kaszą, której nikt nie mógł jeść. Ponieważ byliśmy źle żywieni, 1 listopada odmówiliśmy pójścia do pracy. Ze Stargardu ściągnięto policję z wilczurami. Zrobiono nam zbiórkę, kazano odliczyć do trzech, potem ganiano po błocie i zapędzono do roboty. Z Jankiem Dębskim mieliśmy wspólną menażkę i manierkę, dlatego nie rozstawaliśmy się. Po przymusowym „zwolnieniu z niewoli”, już jako cywilny niewolnik, z lagru trafiłem do niezłego gospodarza. W niedzielę też pracowaliśmy. Nadzorował nas wachman, była godzina policyjna. Byliśmy zawszeni. Wszy zbieraliśmy i podrzucali Niemcom. Zrobiono nam wreszcie odwzalnę,,

Potem w lagrze skoszarowano Francuzów, Włochów, Rosjan. Polaków według Tomczewskiego było 28, według Józefa Maligłównki około stu. Przywożono Polaków w ramach przymusowych robót w Rzeszy. W maju 1940 r. przywieziono

wielką rodzinę Rzeźnikowskich z woj. toruńskiego, rodziców i 11 dzieci. Z nich Antoni gospodarzy w Stróżewie do dziś. Rzeźnikowscy pracowali u Christiana Reinholda Woltera. W innej, uprzywilejowanej, sytuacji byli Polacy zdawna tu osiadli. Anastazy Maligłówka w 1940 r. ukończył szkołę niemiecką. O 10 lat młodszy od niego brat Józef wspomina:

"Po wybuchu wojny Niemcy zmuszali ojca i starszych braci do podpisania volkslisty. Przyjeżdżali SS—mani, potem wzywali na żandarmerię do Pырzyc. Starszy brat Andrzej był już w wieku poborowym i Gestapo chciało go zwerbować do wojska. Brat jednak był nieugięty i listy nie podpisał. Ponieważ nie podpisał również żandarmowi, który pewnego dnia przyjechał specjalnie taksówką do Stróżewa, brat musiał biec 9 km do Pырzyc przed samochodem na posterunek. Tam grozili, zastraszcili, bez rezultatu. Potem dali mu jednak spokój. Drugiego brata, Anastazego, za to że ojciec nie podpisał Volkslisty, w 1944 r. zabrali na roboty przy budowie okopów i umocnień w Bydgoskiem. Ojciec nie mógł już jak dawniej wybierać pracy, pracował gdzie mu kazano. W czas wojny nie wolno było trzymać w domu radia. Ojciec miał je, słuchał pod pierzyną na falach ultrakrótkich, bo inne były zagłuszane. Dawał słuchać innym Polakom. W ostatnim roku przed wyzwoleniem Niemcy znaleźli radio i je zabrali. Przedtem się jednak zepsuło i dobrze, bo gdyby było dobre, niewiadomo co by zrobili".

W 1944 r. przywieziono nową grupę wygłodniałych Polaków

z powstania warszawskiego. "Skombinowałem dla nich mięso — wspomina Tomczewski — wsadziłem igłę świniakowi. Świniak zdechł. Niemiec chciał go oddać rakarzowi, ale na moją prośbę oddał mi go. Nakarmiliśmy biedaków".

### **7. Czas przełomu i zagłady ( styczeń — marzec 1945 )**

Polacy ci przeżyli w Stróżewie okres walk o Pyrzyce. Ignacy Tomczewski opowiadał:

"Na przełomie stycznia i lutego zabijałem i oporządzałem dwie świny bürgermeistrowi Stöhrowi. Stawiał wódkę, kazał jeść, opowiadał o 120 czołgach ciągnących na Pyrzyce. 1 lutego moje imieniny, mieliśmy coś wypić, ale nic z tego nie wyszło, bo rozpoczął się ostrzał z czołgów. Wieczorem Rosjanie byli w Mechowie. Rano następnego dnia we wsi pełno kawalerii niemieckiej. Potem wycofała się i w dniach następnych tylko patrole dochodziły do wsi. Przyjaźniłem się z Ignacym Rutkowskim, bosman—matem marynarki wojennej, wziętym do niewoli 17 X 1939 r. koło Gdyni, który poprzez Stalag IID w Stargardzie, z kilkoma innymi został przywieziony do Stróżewa w początkach 1940 r. Teraz razem dokonaliśmy napadu na patrol. Zabraliśmy lornetkę, karabin maszynowy, panzerfaust, a tych Niemców skrycie pogrzebaliśmy. Placówka radziecka była za wioską. Stamtąd podeszli do Stróżewa dwaj oficerowie żądając wywieszenia białej flagi i dostarczenia dwóch Niemców, u których chcieli zasięgnąć informacji. Bürgermeister nie zgodził się na kapitulację, ale miejscowy

SS – man Erich Bast, kowal u którego Rutkowski pracował , zgodził się. Budy wyszykowane już do ucieczki porozbijano. Bast założył ręce na głowę i wyszedł ze wsi w kierunku radzieckiej placówki. Zabrali go pod Mechowo, ale z jakiegoś powodu strzelili do niego. Ranny podczołgał się do wioski. Wybuchła panika. Basta odwieziono do szpitala w Stargardzie. Szykowano się znów do ucieczki. Bast odchodząc ze wsi schował swoje parabellum i 58 sztuk amunicji, ale Ignac wiedział gdzie i przeniósł je do swojego schowka. W Stróżewie ożenił się z Antoniną. Kiedyś w tych dramatycznych dniach, Antonina wyraziła się nieostrożnie do miejscowej Niemki, Gerdy Brause, że "niedługo już waszego panowania". To właśnie zaważyło o tragicznym losie Rutkowskiego".

W toku swej ofensywy z rejonu Choszczna, 61 armia radziecka w dniach 8 – 10 lutego zajęła Wierzbno dochodząc do Miedwia i odcinając Niemcom z Pырzyc kontakt ze Stargardem. Rosjanie zajęli chwilowo nawet Brzezin i Okunicę. Już 8 lutego zarządono ewakuację ludności cywilnej z Pырzyc, kierowanej na Brzezin, Turze, Giżyn. Tego dnia do Stróżewa wkroczyła rozbita nieustalona niemiecka jednostka pancerna SS w sile około 300 ludzi i trzech czołgów.

"Wszystkich spędzono na północny koniec wsi – wspomina Tomczewski – mnie wzięto na tłumacza. Oficer oświadczył że do siódmej wieczorem należy pracować, polecił wybrać rzeźników i świnie bić. Teraz Brause zemściła się. Wiedziała o tym że Bast pozostawił ukryty w domu pistolet. Doniosła



czołgistom, że to pistolet Rutkowskiego. Bez żadnego przesłuchania natychmiast go zastrzelili serią z automatu w plecy i głowę".

Andrzej Tomaszewski w 1976 r. na podstawie innej relacji pisał o tym tak:

"Do mieszkania Basta przyszli trzej młodzi SS—mani, z których jeden to miejscowy Niemiec Haz (może Heinz — przyp. E.R.) Hinc, zatrudniony wraz z Rutkowskim przez pewien czas w kuźni Basta. Żądali oni wydania przez 24—letniego Rutkowskiego broni oraz radia. Kiedy ten zaprzeczył jakoby był w posiadaniu wymienionych przedmiotów, SS—mani zaprowadzili go do kuźni i w leżącym tam oborniku kazali mu szukać. Niczego nie znalazłszy, w ogrodzie obecnej posesji gospodarza Józefa Gontarza zastrzelili go z broni maszynowej. Po pierwszym pocisku jeszcze szedł, potem zwałił się twarzą na ziemię".

Po 2—3 dniach wojsko opuściło wieś. Ludność uciekła. Nie wiem dlaczego część pozostała, wśród nich Tomczewski. Według niego 14 lutego ruskie czołgi wjechały do wsi. Trudno dziś z precyzją odtworzyć tamte wydarzenia. Jan Maligłóka mówił że w dniach 2—11 lutego we wsi było 18 żołnierzy, potem wkroczyła kompania SS i ta 11 lutego nakazała opuszczenie wsi. Antoni Rzeźnikowski powiada że 5 lutego czołg radziecki od Mechowa podjechał pod Stróżewo. Trochę Niemców już wtedy uciekło. Ich rodzina z innymi Polakami i Niemcami została podobno wysiedlona 10 lutego o trzeciej

rano, najpierw do Ryszewa, potem Giżyna i dalej za Odrę i aż na wyspę Rugię. Według Józefa Maligłównki wieś została zajęta 12 lutego i dwa razy jeszcze przechodziła z rąk do rąk.

W dniach 11–14 lutego Rosjanie likwidowali opór niemiecki w Pyrzycach. Powróćmy do relacji Tomczewskiego, który tak opisuje chwile wyzwolenia:

"Roskie czołgi przywitano entuzjastycznie. Po powitaniu zakrzętało się wokół posiłku i poczęstunku. Mięsa nie brakowało. Któryś wyjął harmoszkę. Rosjanin gra naszego Mazurka,, którego nauczył się podczas walk w Polsce. Niezwłocznie wyszykowaliśmy budy do ucieczki bowiem Niemcy rozpoczęli natarcie. Karawana wyzwolonych Polaków pociągnęła do Mechowa, a stąd każdy w swe rodzinne strony".

Niemcy rzeczywiście podjęli kontruderzenie w rejonie Pyrzyc, które załamało się już 18–19 lutego. Co działo się później w Stróżewie, nie wiadomo. Brak świadków. Wieś została zniszczona. A co stało się z ciałem Rutkowskiego? Pochowali go Polacy na miejscowym cmentarzu. Grób istnieje do dziś, chociaż obecnie nie oznakowany i zaniedbany. Kiedyś odwiedzała go ze dwa razy matka i żona. W 1970 r. Stanisława Tytoń pisała do "Głosu Szczec." (druk 23 czerwca): "Mam 17 lat, jestem uczennicą ZSR w Pyrzycach. Pragnę donieść, że istnieje grób zamordowanego żołnierza na cmentarzu w Stróżewie. Utrzymujemy go w dobrym stanie, staramy się żeby był czysty i porządnym. Zajmują nim także harcerze ze Szkoły Podstawowej w Stróżewie".

## 8. Początki polskiego osadnictwa.

W maju 1945 r. zza Odry powróciła do Pyrzyc rodzina Rzeźnikowskich. Ignacy Tomczewski na wieść o zajęciu Pyrzyc postanowił powrócić by spotkać kolegów i dotarł do Pyrzyc w kwietniu. Od istniejącej już pierwszej polskiej administracji otrzymał za zadanie organizowanie osadnictwa we wsiach okolicznych. Ucieszył się bardzo ze spotkania z Rzeźnikowskimi i prosił ich by udali się do opuszczonego Stróżewa, bo tam dotąd nikt nie chciał się osiedlać. Niemców już nie było. Drugim był Jan Maligłówka. Osiadł tu z rodziną w czerwcu. Objęli gospodarstwa, które do dziś zajmują Antoni Rzeźnikowski i Anastazy Maligłówka. Józef Maligłówka wspominał po latach:

"Zastaliśmy same gruzy. Każdy dom był albo spalony, albo zburzony w większym lub mniejszym stopniu. Przed wojną wiosna była zelektryfikowana. Podziemnymi przewodami prąd doprowadzony był do budynków. Teraz to wszystko uległo zniszczeniu i dopiero w 1950 r doczekaliśmy się światła elektrycznego. Nie sposób do dzisiaj zapomnieć widoku trupów żołnierzy niemieckich i zabitych koni. Okropny zapach i straszny widok zastaliśmy. Drogi były poniszczone, rozjeżdżone przez czołgi, na polach, zresztą zaminowanych, same leje i doły. Zastaliśmy sześć spalonych czołgów radzieckich. Niewypały spotykało się na każdym kroku. Jednego żołnierza radzieckiego, spalonego w czołgu, pochowaliśmy w miejscu dzisiejszego boiska sportowego. Później ciało tego czołgisty

przeniesiono do zbiorowej mogiły w Pyrzycach, W naszym gospodarstwie wykonano wtedy trumnę".

Rosjanie mieli pod Kosinem lotnisko polowe zatrudniając Niemców z Wierzbna i Obrytej. Pozwolili Rzeźnikowski i Maligłówkom zaopiekować się nimi i zabrać ich do Stróżewa. W lipcu Niemców tych jednak wojsko wysiedliło. W sierpniu przybyli Jan Hałasa, Mielnicki, Władysław Berdzik, za nimi ściągnęły ich rodziny. Z Niemiec przybyły cztery dalsze rodziny. Grozę tych pionierskich dni ilustruje incydent znany mi ze skargi chłopów stróżewskich, złożonej latem 1945 r. w urzędzie powiatowym w Lipianach. Skarga dotyczyła bombardowania wsi z powietrza przez Rosjan.

"Mając lotnisko pod Pyrzycami Rosjanie urządzali ćwiczenia koło Stróżewa. Na łąkach ustawili pozoracyjne cele. Bywało że strzelano po domach. Kiedyś przybyli po niemieckie meble. Nie pozwoliliśmy zabierać dobytku. Rano następnego dnia nad wioską pojawiły się dwa samoloty. Jedna bomba wybuchła koło obory, druga koło domu. Złożyliśmy wtedy tą skargę w Lipianach,, — wspomina dziś A.Rzeźnikowski. Jego rodzina zmniejszyła się w tragicznych okolicznościach. Trzej bracia i jeden inny chłopiec zginęli w trakcie rozbijania zgromadzonych dla saperów pocisków. Upamiętnia ten fakt do dziś kapliczka przy zabudowaniu Rzeźnikowskich.

Kościół spłonął doszczętnie w lutym 1945 r. po uderzeniu pocisku w drewnianą wieżę. Pierwszy pyrzycki proboszcz ks. Stanisław Koszarek w styczniu 1946 r. szacował liczbę wiernych







# Hodowlane sukcesy Stróżewa

Wieloletni sukcesy Stróżewa w hodowli bydła to dowód na to, że w tym gospodarstwie panuje najlepsza organizacja pracy. W tym celu gospodarstwo posiadało w 1955 roku 1200 sztuk bydła, z czego 800 sztuk to bydło mleczne. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

# Spółdzielcy w rejonie POM Warnica produją Brawo, RZS ze Stróżewa!

W Warnicy niedługo dobiegnie sukcesy. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.



Traktorysta St. Kromczyński wykonuje polowy w PGR Sandomierz

# W RZS — Stróżewo Ulepszyc kierownictwo i organizację pracy, a nasza spółdzielnia stanie się przodującą

Dobry kierownictwo i dobra organizacja pracy to najważniejsze warunki do sukcesu w spółdzielni produkcyjnej. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

# Delegaci Jeden z Fijałkowskich

Młodym jest ten delegat, który reprezentuje Stróżewo. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.



W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

Władcywa Fijałkowskich... W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

# PRZEWODNICZĄ

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

# Milion „bez cudów“

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.

AREAL ZASIEW. LAURAKÓW CYKROWYCH. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim. W tym czasie gospodarstwo osiągnęło sukcesy, które nie miały sobie równych w powiatzie stróżeńskim.



w Stróżewie tylko na 20 osób ( np. w Brzesku 500 ); 4 V 1947 r. poświęcił tu krzyż przydrożny. Jesienią tego roku jego wikary ks. Karol Kopacz poświęcił kapliczkę przydrożną Rzeźnikowskich.

### 9. Czas spółdzielni

W 1947 r. we wsi osiadła liczna rodzina Fijałkowskich. Ojciec Stanisław, urodz. 1893r w Jarosławce koło Bochni, pochodził z wielodzietnej komorniczej rodziny gospodarującej tam na 1,5 morgach ziemi. By móc przeżyć podejmował pracę zarobkową również za granicą ( Morawy, Dania, Francja ). Do Francji udał się ponownie w 1936 r., skąd powrócił do kraju zostawiając na obczyźnie najstarszego syna już żonatego. Sam miał liczne potomstwo. Oborę przerobili na dom mieszkalny. To i owo zastosowali z metod gospodarowania w Holandii i we Francji. Po roku stali już dobrze. Kupili konia, siali pszenicę, buraki cukrowe, ku zdziwieniu współmieszkańców.

W 1950 r partyjni agitatorzy dotarli i do Stróżewa, zachęcając do wspólnego gospodarowania. Myśl ta znalazła zrozumienie w rodzie Fijałkowskich. Oni pierwsi złożyli podpisy. Najstarszy syn Władysław wraz z kilkoma rodzinami założył najpierw zespół uprawowy na 110 ha, w początkach 1951 r. Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną im. Tadeusza Kościuszki, do której zapisali się wszyscy młodszy Fijałkowscy ( Mieczysław, Stanisław, Sylwester, Emil, Józefa i Józef ) z ojcem oczywiście. Przewodniczącym został Władysław.

Jak niemal wszędzie i tutaj, w okresie przyspieszonej kolektywizacji wsi w latach 1950–55, dochodziło do pogwałcenia dobrowolności. Np. Maria Maligłówka jeździła ze skargą aż do Warszawy, przywożąc pismo które ostudziło zapędy pyrzyckich agitatorów dybiących na część jej domu mieszkalnego dla spółdzielców. Opierającym się bogatszym chłopom, zwanym wówczas kułakami ( jak Andrzej Knap, Rzeźnikowscy, Berdychowscy i inni ), wśród których podobno nie brakowało nawet gospodarujących na ponad 100 ha, grożono, że na "Koreę" lub "Chiny" zostaną zepchnięci. Do 1949 r. trwała wojna domowa w Chinach, a w latach 1950–53 wojna koreańska, gdzieś na krańcach świata, stąd wzięty się te pogardliwe określenia dla części gruntów Stróżewa, przy drodze do Mechowa i nad Płonią pod Okunicą. Określenia te są żywotne do dziś i trafiają na mapy.

Spółdzielnia w Stróżewie stała się głośna. Często rozpisywano się o niej w prasie szczecińskiej. W 1956 r. wydano nawet specjalną broszurę pt. "U milionerów w gościnie". Tego roku spółdzielnia gospodarowała już na 432 ha. Przewodniczącym był Mieczysław Fijałkowski, Władysław był brygadzystą polowym.

W 1957r. kiedy to w ramach przemian po – październikowych 56 r. spółdzielnie produkcyjne lawinowo likwidowano, Władysław Fijałkowski swym uporem spółdzielnię obronił przed rozpadem. Zostało w niej 12 rolników. Potem znów z roku na rok przybywały dalsi. W 1959r.

było ich 18. Powierzchnia wzrosła do 460 ha. Spółdzielnia przodowała w województwie i znów była oczkiem w głowie władz. W 1960 r. Władysław przeniósł się do spółdzielni w Przewłokach, zatrzymując funkcję sekretarza POP PZPR. Został też przewodniczącym Powiatowego Związku RSP. Przewodniczącym spółdzielni został jego brat Mieczysław. W lutym 1961 r. spółdzielnia obchodziła X-lecie istnienia. Na uroczystości przybył I sekretarz KW PZPR Antoni Walaszek, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej Władysław Migoń, władze powiatowe. Posypały się odznaczenia dla Fijałkowskich, Romana Guzika, Franciszki Pakuły. W latach 60 – tych symbolem zamożności stały się samochody osobowe. Na wsi pyrzyckiej pierwszymi "warszawami" i "moskwiczami" jeździli spółdzielcy ze Stróżewa. Od lat 70 – tych o spółdzielni coraz ciszej, natomiast coraz głośniejsze o przodujących rolnikach, m.in. Gontarzach i Momotach.

Liczba mieszkańców, po zakończeniu powojennej kolonizacji, od kilkudziesięciu lat wykazuje stabilność. W 1959r. było 314 mieszkańców, w 1968 r. 312, w 1979 r. – 322.

## 10. Stróżewo dziś

Mieszkańców 316 ( styczeń 1992 r.) domów mieszkalnych 52, mieszkań 85 ( 1988 r. ). Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna gospodaruje łącznie na 797 ha, w gminie Pyrzyce na 554 ha ( w Mechowie, Brzesku, Pyrzychach, Turzu, Brzeźnie, na tzw. "Poligonie" w Żabowie ), w tym w samym Stróżewie na ponad

200 ha. Prezesem od 1986 r. jest zamieszkały w Pырzycach mgr inż. Mirosław Gryczka, wcześniej kierownik produkcji rolnej (1977–84) i etatowy wiceprezes. RSP liczy 72 członków zatrudnionych, do tego dochodzą ich rodziny, renciści i emeryci. Jest 10 członków z wkładem ziemi ( 104 ha ). Spółdzielnia gospodaruje też na gruntach wykupionych z Państwowego Funduszu Ziemi. Dominuje produkcja roślinna ( pszenica, jęczmień, trochę żyta na paszę i ziarno ). Hodowana jest trzoda chlewna, bydło, drób. Spółdzielnia posiada kuźnię, punkt wulkanizacyjny, elektryczny, własne ujęcie wody, zaopatrując w nią także rolników ( poza tzw. "Kolonią" gdzie trzy gospodarstwa dotąd nie posiadają wodociągu ). Agregat prądotwórczy dostarcza energię do własnych potrzeb, głównie dla fermy drobiu.

RSP świadczy też usługi transportowe wynajmując autobus, ciągniki z przyczepami, pompując szamba, dowożąc mleko do zlewni w Okunicy. Spółdzielnia posiada budynek administracyjny z częścią mieszkalną, dwa budynki mieszkalne czteropokojowe. Współżycie spółdzielni z rolnikami układa się dobrze.

Rolników – płatników podatku rolnego jest 48. Posiadają oni 505 ha ziemi, w tym:

11 gospodarstw do 2 ha

1 gospodarstwo od 2 do 5 ha

1 gospodarstwo od 5 do 7 ha

7 gospodarstw od 7 do 10 ha
15     "             od 10 do 15 ha
13     "             ponad 15 ha

Największe gospodarstwa obecnie posiadają :

Grzegorz Gontarz 21,93 ha

Stanisław Gontarz 21,66 ha

Józef Fijałkowski 21,32 ha

Marian Fijałkowski 21,2 ha

Mieczysław Momot 19,64 ha

Powoli rozwijają się usługi związane z przetwórstwem rolnym. Powstała prywatna masarnia. RSP przymierza się do uboju i sprzedaży własnej produkcji zwierzęcej.

W wyborach do rady gminy 27 maja 1990 r.( okręg 24 Stróżewo, Ryszewo ) zgłosił się tylko jeden kandydat, Jan Momot, wysunięty przez NSZZ "S" RI. Wybór był więc rozstrzygnięty już po zarejestrowaniu kandydatów. W dniu wyborów na 362 uprawnionych, głosowało tylko 71 osób.

Dzieci szkolne dowożone są do Szkoły Podstawowej w Okunicy, maluchy mogą korzystać z przedszkola komunalnego w Brzeźnie. Do tej pory kulturę reprezentowała świetlica w RSP i punkt biblioteczny, działający okresowo w różnych mieszkaniach. Ośrodkiem działalności kulturalnej staje się od 1992 r. wspaniały obiekt, wzniesiony zbiorowym czynem

mieszkańców. Jest sklep i punkt sprzedaży detalicznej; Ochotnicza Straż Pożarna.

Kościół rolnicy chcieli odbudować w latach 50 – tych, ale sprzeciwiła się spółdzielnia, która przejęła grunt pokościelny, wznosząc na nim budynek mieszkalny. Potem u jednego z gospodarzy adaptowano dwie izby na kaplicę pw. św. Antoniego w parafii św. Ottona w Pyrzycach. Niedawno parafia podjęła starania o odzyskanie terenu pokościelnego pod budowę nowego kościoła. Wymagało to jednak rozbiórki owego budynku. Po wielu rozmowach spółdzielnia przy aprobacie wsi, przekazała aktem notarialnym działkę 5 ha obok byłej szkoły.

*dr Edward Rymar*

## Wiejski dom kultury i jego budownicowie

Tych kilka stron poświęcamy ludziom, którzy na przekór, a może właśnie dlatego, w niezwykle trudnych uwarunkowaniach społecznych i gospodarczych postanowili i wykonali to czego nie uczyniono w znacznie dogodniejszym czasie.

Po Turzu, niemal równocześnie z Nieborowem, również mieszkańcy Stróżewa zdecydowali się na wybudowanie świetlicy i to takiej, której z pewnością nie powstydziliby się niejako miasteczko.

W zasadzie nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że poza wyłącznie fachowymi pracami (i to nie wszystkimi) wybudowali - i to coś więcej, bo dom kultury - w autentycznym czynie społecznym. Nikt z nich przez cały okres budowy nie zapytał o to kto mu zapłaci za własny sprzęt, czas, czy wykonaną pracę. Wszyscy, którzy współuczestniczyli w budowie domu kultury z uznaniem i podziwem mówili o stosunku mieszkańców do tej budowy. Wybudowano obiekt nie tylko pracą mieszkańców, ale przy ich wnikliwym "nadzorze". Przekonali się o tym wszyscy podwykonawcy. To mieszkańcy Stróżewa byli pierwszymi i najsurowszymi odbiorcami wszelkich prac. Na ich wniosek poprawiono projekt techniczny, a nawet wykonane już roboty. W taki sposób spowodowali przedłużenie sali o cały segment, ponowne uszczelnienie pokrycia dachu, przeróbki kuchni kaflowej i izolację zbiorników bezodpływowych.

Najmniejsza rzecz nie uszła uwadze mieszkańców Stróżewa. Wiele nauczyli się od nich rzemieślnicy. Sądzymy, że również mieszkańcy Stróżewa zdobyli nowe doświadczenia, które oby zaowocowały równie estetycznymi budowlami w całej wsi oraz kolejnymi, realizowanymi wspólnymi siłami obiektami. Serdecznie im tego życzymy, dziękując za wspaniałą, czteroletnią współpracę z władzami Gminy.

Mamy wszyscy nadzieję, że wzniesiony z takim wysiłkiem i ofiarnością obiekt będzie tętnił życiem i przez wiele lat dobrze służył potrzebom kulturalno-oświatowym mieszkańców Stróżewa.

#### Kalendarium budowy domu kultury

- 7 VIII 1987 - Rozpoczęcie prac na placu budowy: przełożenie ok. 40 mb wiejskiej kanalizacji ogólnospławnej.
- VIII 1987-V 1988 - Zgromadzenie podstawowych materiałów budowlanych. Na plac budowy zwieziono między m.in. ponad 7 tys. betonowych bloczków fundamentowych, 135 betonowych belek i 1500 pustaków stropowych; przeszło 2 tys. bloczków gazobetonowych, 33 tys. sztuk cegły.



- 24 V 1988 - Z użyciem 180 m siatki wygrodzono plac budowy, wraz z pewnym odcinkiem - jak się okazało drogi wojewódzkiej.
- do 3 VI 1988 - Własnym sprzętem i transportem mieszkańcy Stróżewa wykonują wykop pod budynek.
- 7 VI 1988 - Przy pomocy specjalistycznej pompy na samochodzie i trzech tzw. gruszek wylano łąwy fundamentowe, zużywając 56 ton betonu zakupionego w betoniarni budowanej oczyszczalni ścieków w Pyrzycach.
- do 16 VIII 1988 - Wymurowano ściany piwnic, ułożono materiały na pierwszy strop. Wtedy to specjaliści orzekli, że wymaga on dodatkowego wzmocnienia. Na ten cel i na inne tego rodzaju prace zużyto ponad 4 tony stali zbrojeniowej.
- do 3 III 1989 - Wykonano stan surowy parteru.
- do X 1989 - Zakończono wznoszenie murów piętra w części nad klubem oraz wszystkich kominów.

- 1 II 1990 - Zakończono montowanie przywiezionej w elementach konstrukcji stalowej dachu
- do 17 II 1990 - Wykonano dwa zespoły zbiorników bezodpływowych wraz z zewnętrzną siecią wodno-kanalizacyjną.
- 10 VII 1990 - Wykonawca zakończył pokrycie dachu profilowaną blachą aluminiową.
- do XI 1990 - Wykonano wewnętrzną instalację wodno-kanalizacyjną i centralnego ogrzewania łącznie z kotłownią i piecem (zakupionym wcześniej w Kozielicach na plac budowy świetlicy w Nieborowie).
- koniec III 1991 - Wykonano podwieszony sufit z płyt okleinowych w sali głównej.
- VI 1991 - Ukończono drewnianą podłogę w sali i klubie, lastrykowe posadzki w piwnicy, tynki wewnętrzne, konstrukcję i podłogę na scenie.
- druga połowa 1991 - Z powodu konieczności skoncentrowania środków na zakończenie budowy świetlicy w Nieborowie- wstrzymano prace budowlane. Mieszkańcy przystąpili do

- bielenia pomieszczeń.
- VI 1992 - po wykonaniu poprawek zgodnie z życzeniami mieszkańców, odebrano od wykonawcy kuchnię kaflową, którą zresztą wypróbowano w czasie wesela odbytego już w domu kultury.
- 17 VI 1992 - Zakończono prace związane z przyłączeniem i instalacją elektryczną. Zamontowano osprzęt elektryczny, zakupiony po atrakcyjnych cenach w hurtowni "znalezionej" przez mieszkańców.
- 22 VII 1992 - Zakończono prace tynkarskie elewacji i brukarskie tarasu i chodnika.
- do 25 VIII 1992 - Wykonano parking między domem kultury a sklepem.
- 29 VIII 1992 - Uroczystość otwarcia domu kultury podczas dożynek gminnych.

### Podstawowe dane techniczne

Wiejski dom kultury w Stróżewie jest budynkiem wolno stojącym w całości podpiwniczonym, z częścią użytkową poddasza. Usytuowany jest na działce nr 276 o powierzchni 0,23 hektara. Powierzchnia zabudowy wynosi  $358,85 \text{ m}^2$ , natomiast powierzchnia użytkowa budynku wynosi  $659,79 \text{ m}^2$ . W wyniku podpiwniczenia całości budynku łączna kubatura wyniosła  $2.239,31 \text{ m}^3$ .

W piwnicach wykonano siedemnaście różnego typu pomieszczeń. Między innymi usytuowane w nich są: szatnia ( $17,55 \text{ m}^2$ ), WC damski i męski ( $24,75 \text{ m}^2$ ), cztery pomieszczenia użytkowe o rozmiarach od  $33,72$  do  $34,81 \text{ m}^2$  każde, kotłownia, skład opału ( $28,48 \text{ m}^2$ ), pomieszczenie dla palacza z WC oraz dla przyszłej centrali telefonicznej łącznie z pomieszczeniem akumulatorowni.

Na poziomie parteru usytuowana jest sala główna ( $210,44 \text{ m}^2$ ), pomieszczenie klubowe ( $29,47 \text{ m}^2$ ), kuchnia ( $28,29 \text{ m}^2$ ) z zapleczem.

Na poddaszu przygotowano pomieszczenie na gabinet lekarski z oddzielnym węzłem sanitarnym oraz poczekalnią. Wygospodarowano również pomieszczenie dla punktu bibliotecznego.

Do budynku wchodzi się przez okazały taras do klatki schodowej lub bezpośrednio do sali głównej. Drugie odrębne wejście przewidziano do kuchni z zapleczem. Również do

kotłowni i zaplecza dla palacza przewidziano oddzielne wejście.



### O budowie mówią jej organizatorzy



**Grzegorz Gontarz** ur. 10 października 1956r., żona **Aniela**, córka **Joanna**, synowie **Michał** i **Bartek**.

Gospodaruje na 21,93 hektarach przejętych po ojcu **Józefie**.

Przewodniczący rady sołeckiej w latach 1984-90, radny Rady Narodowej Miasta i Gminy Pyrzyce w latach 1989-90.

Pierwszy raz do budowy domu kultury przygotowywali się

nasi rodzice na przełomie lat 40-tych i 50-tych. W 1983 roku z inicjatywy miejscowego koła Związku Młodzieży Wiejskiej założono Społeczny Komitet Budowy Świetlicy. Komitet ten zebrał nawet ok. 80.000 zł., które po opłaceniu wykonania pieczętki itp. ulokowano na koncie Banku Spółdzielczego w Pyrzycach.

Początkowo planowano przystosować dla potrzeb świetlicy całość budynku po szkole w Stróżewie. Szybko jednak zrezygnowano z tego zamiaru z uwagi na brak możliwości przekwaterowania kilku jego lokatorów oraz znaczne koszty tej adaptacji. Na wniosek ówczesnego Naczelnika Miasta i Gminy Pyrzyce pana **Stanisława Stępnia** przystąpiliśmy do opracowania projektu technicznego nowego domu kultury na boisku po byłej szkole.

Z okresu kiedy bezpośrednio zajmowałem się budową obiektu najbardziej utkwiło mi w pamięci "wylewanie ław fundamentowych". Pod koniec dniówki kierowcy "gruszek" dowożący beton z budowy oczyszczalni ścieków ogłosili "strajk". Dopiero interwencja pana Stanisława Stępnia nakłoniła ich do pracy w nadgodzinach. Najtrudniejszym okresem dla budowy były miesiące intensywnych prac połowych. My wymyśliliśmy system kolejkowy przy budowie. To jest taki system, że każdy dorosły mieszkaniec wsi przychodził kolejno do pracy na budowie i wykonywał roboty jako pomocnik murarza lub inne prace, transportowe itp. Kolejki wśród pracowników miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej pilnował mój

zastępca **Jan Senderek**. W imieniu Rady Sołeckiej koordynował on pracami wykonywanymi przez RSP.

Te i inne prace są udokumentowane w założonym przez nas zeszycie.

Były oczywiście chwile, że chciałem zrezygnować z funkcji przewodniczącego Rady Sołeckiej i zajmowania się tą budową, ale ówczesny sołtys **Mieczysław Momot** nie pozwolił mi na to.



**Mieczysław Momot** ur. 21 listopada 1958r., żona **Teresa**, córki: **Magdalena, Ewelina, Mirella**.

Gospodaruje na 19.64 ha przejętych po ojcu **Franciszku**.

Sołtys wsi Stróżewo w latach 1984-1990.

Jak bardzo mieszkańcy byli zaangażowani w budowę obiektu niech świadczy fakt, że gdy ktoś nie mógł przyjść do pracy kiedy przypadła na niego kolejka to najmował za siebie pracownika.

Mieszkańcy i to nie wszyscy uwierzyli, że będzie budowany dom kultury kiedy przywieźliśmy wiele ton piasku ze żwirowni w Letninie. Pozostali uwierzyli, gdy w czerwcu 1988 roku

wykonaliliśmy wykop pod fundamenty.

Z początkowego okresu budowy zapamiętałem wycie syreny alarmowej miejscowej OSP. Był to sygnał, którym zwoływaliśmy się do rozładowywania transportu z materiałami budowlanymi. Wiele z nich zwieźliśmy na przełomie 1987-88 roku. Niektóre materiały były po prostu przez nas "organizowane" w tylko nam znany sposób.

Trudno nie pamiętać również ogromnego entuzjazmu jaki towarzyszył budowie szczególnie w pierwszych latach. Pierwszym materiałem, który przywieźliśmy na budowę (poza piaskiem) był pręt zbrojeniowy. Była to sobota po godzinie 21, padał deszcz i było już ciemno. W takich warunkach rozładowaliśmy go na terenie RSP.

Budowa domu kultury kojarzy mi się po prostu z ciężką pracą. Z pewnością dzisiaj mamy ogromną satysfakcję. Niestety nie obyło się i bez przykrych chwil w trakcie budowy.

Pragnę podkreślić, że murarze, którzy budowali nasz dom kultury to ludzie, których niewiele można znaleźć w tym zawodzie. Robotę wykonali solidnie i bez fuszerki.





Henryk Momot ur. 10 grudnia 1950r., żona **Teresa**, córka **Marta**, syn **Konrad**.

Gospodaruje na 15.06 ha. Sołtys wsi Stróżewo od 1990r.

Na każdej budowie najtrudniejsze są prace wykończeniowe. Pomimo, że budowa trwa już ponad cztery lata to mieszkańcy nadal pomagają. Są to ci, którzy nie zniechęcili się. Choć są i takie osoby, które jedynie zniechęcały do pracy.

To, że dom kultury budowany był w takim tempie jest dużą zasługą podsołtysa **Anrzeja Hałasy**, który przejmował wiele obowiązków podczas mojej nieobecności.

Chciałbym podziękować mieszkańcom i pracownikom RSP w Stróżewie za ich ofiarną pracę przy budowie domu kultury. Wszyscy pracowaliśmy przecież dla siebie i naszych dzieci.



**Jan Momot** ur. 19 grudnia 1939r.,  
żona **Władysława**, syn **Sławomir**,  
córki: **Ewa, Joanna, Monika**.

Gospodaruje na 8.93 ha.

Radny Rady Miejskiej w  
Pyrzycach obecnej kadencji.

Na początku zapał mieszkańców był ogromny. Pod koniec pozostali tylko najbardziej wytrwali.

Budowa była stałym punktem w rozkładzie dnia. Tutaj najczęściej się spotykaliśmy, spędzając każdą wolną chwilę. Budowa domu kultury nie przeszkadzała nikomu w pracy w gospodarstwie.

Charakterystyczne jest to, że przez te wszystkie lata i pomimo braku stróża na budowie (poza jednym pędzlem) nic nie zginęło.

**LISTA MIESZKAŃCÓW PRACUJĄCYCH PRZY  
BUDOWIE DÓMU KULTURY**

/sporządzona na podstawie zeszytu budowy/

Barański Jerzy  
Berdzik Stanisław  
Berdzik Sylwester  
Bieńkowski Kazimierz  
Binduła Zbigniew  
Bodys Józef  
Bodysowie Bronisław i Jacek  
Capczyk Wojciech  
Fijałkowski Emil i Sylwester  
Fijałkowski Józef  
Fijałkowski Kazimierz  
Fijałkowski Waldemar  
Gontarz Leonard  
Gontarz Seweryn  
Gontarzowie Jan i Wiesław  
Gontarzowie Józef i Grzegorz  
Gontarzowie Stanisław i Artur

Hałasowie Jan, Andrzej i Wiesław  
Harasiuk Zbigniew  
Januskiewicz Ryszard  
Kapłon Kazimierz  
Knap Mieczysław  
Komadowie Jan, Jerzy i Dariusz  
Kowalski Sławomir  
Maligłówka Józef  
Maligłówka Marian  
Momot Henryk  
Momot Mieczysław  
Momotowie Jan i Sławomir  
Momotowie Stanisław, Ireneusz, Przemysław  
Orlikowski Janusz  
Owczarski Józef  
Pacyna Grzegorz  
Pakuła Mieczysław  
Paluszek Grzegorz  
Panasiuk Dariusz  
Pastuszek Leszek  
Pastuszek Waldemar  
Paździurkowie Stanisław i Dariusz

Piechnik Jan  
Piechnik Mieczysław  
Piechnik Stefan  
Piechnik Tadeusz  
Prus Zdzisław  
Pyda Mirosław  
Robak Jan  
Sarnatowie Jarosław i Henryk  
Senderek Jan  
Senderkowie Jerzy i Marek  
Sieczkowski Tadeusz  
Skawiński Józef  
Smakulscy Wojciech, Janusz i Tomasz  
Smoręda Mirosław  
Smoręda Zbigniew  
Tytoń Andrzej  
Tytoń Henryk  
Tytoń Krzysztof  
Tytoń Lucjan  
Wiśniewski Andrzej  
Wlaź Wiesław  
Zaśko Jan

Żmudowie Krzysztof i Marek  
 Żmudowie Ryszard i Arkadiusz

**WSPÓLREALIZATORZY OBIEKTU WIEJSKIEGO  
 DOMU KULTURY**

<u>Zakład</u>	<u>Rodzaj wykonywanych prac</u>
Ryszard Rojek	Prace murarskie, betoniarskie,
Mieczysław Blicharz	brukarskie.
Leszek Ziobrowski	Konstrukcja stalowa dachu, balustrady, przegrody, drzwi metalowe, kraty, okna piwnic.
Andrzej Skiba	Instalacja elektryczna.
Stanisław Kata	Instalacja centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjna, zbiorniki bezodpływowe.
Kazimierz Nowicki	Osprzęt białej instalacji
Wiesław Kucharski	wodno - kanalizacyjnej.
Ryszard Polewczak	Trzon kuchenny pod specjalne wymagania, szczególnie organizatorów wesel.

PROZAROL Kozielice

Stanisław Jarzabek

R.P.G.K.iM. Pyrzyce

Jacek Ciepłucha

Janusz Kaźmierczak

Bogdan Zgłobicki

Bożena Gottfried

Drzwi zewnętrzne, pokrycie dachu.

Rynny, rury, parapety.

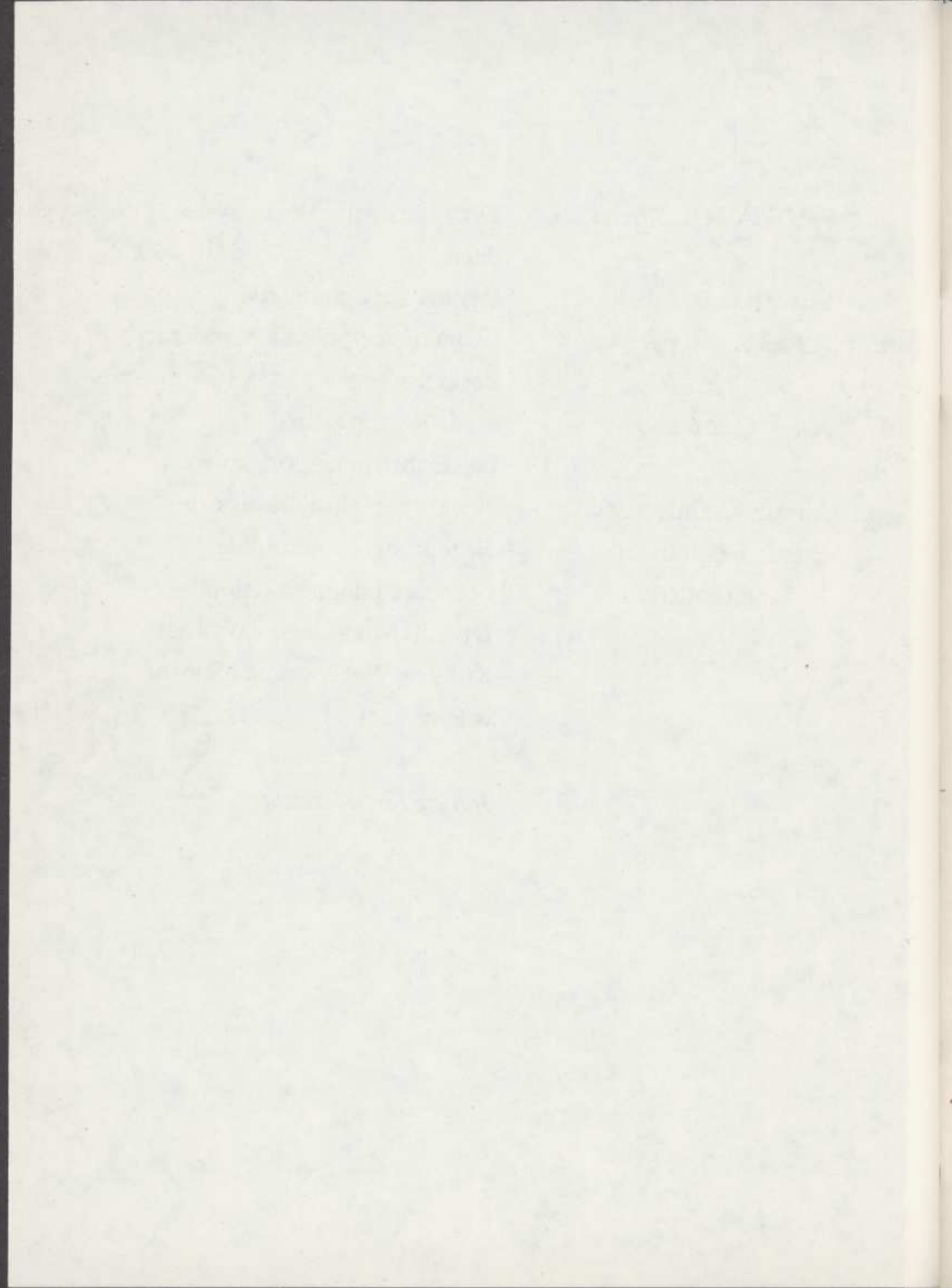
Okna o nietypowych rozmiarach, deski podłogowe.

Nadzór inwestorski i wszechstronne doradztwo.

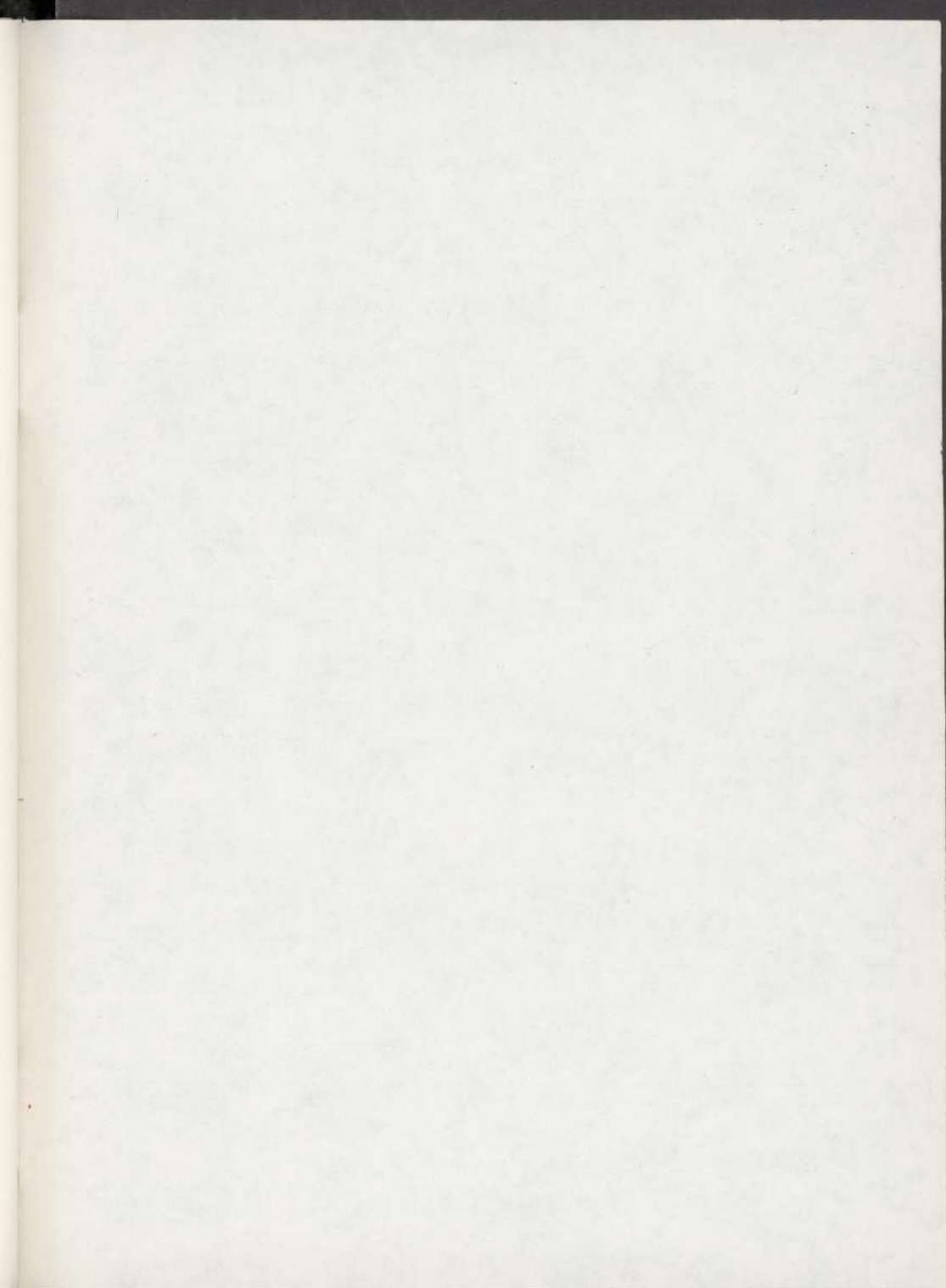
Wypełnianie roli inwestora zastępczego, a następnie

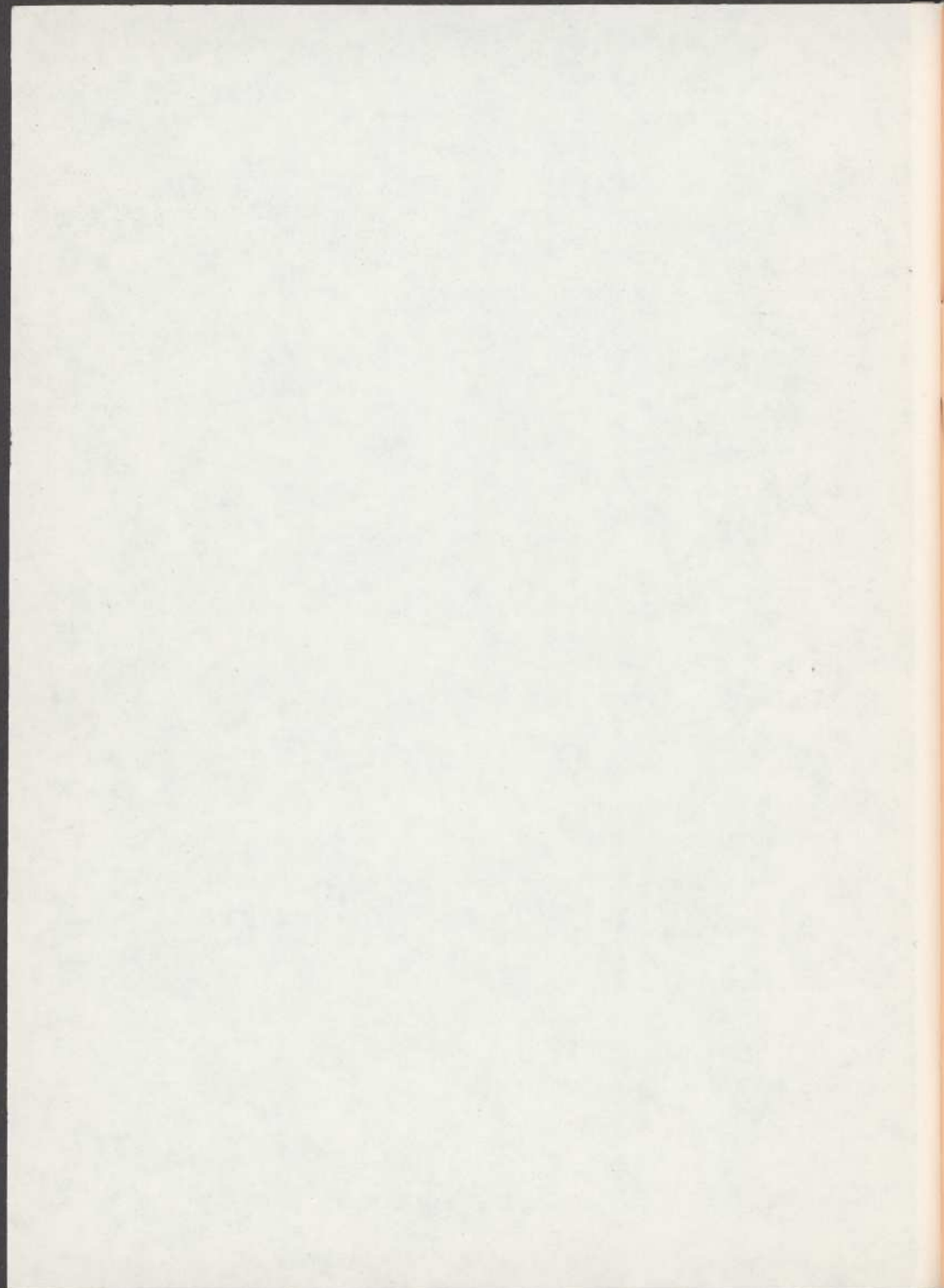
bezpośredniego z ramienia Urzędu Miejskiego - Wydziału Kultury, Wychowania i Sportu w Pyrzycach.

*Janusz Kaźmierczak*









Patrz na odwrocie  
numery telefonów



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

im. S. Staszica w Seczecinie

### Numery telefonów w Strózewie

- |          |                                   |
|----------|-----------------------------------|
| 70-11-71 | Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna |
| 70-03-17 | Sołtys                            |
| 70-19-63 | Berdzik Szczepan                  |
| 70-01-88 | Fijałkowski Mieczysław            |
| 70-19-45 | Fijałkowski Marian                |
| 70-14-97 | Gontarz Stanisław                 |
| 70-19-45 | Momot Franciszek                  |
| 70-04-54 | Momot Stanisław                   |
| 70-09-33 | Pastuszek Waldemar                |